

(Corriere dello Sport - R.Maida) Trzy mecze, żadnej porażki, przerywane, ale zdecydowane sygnały, owocne treningi, dobra baza, na której można budować. Bilans amerykańskiego tournée Romy jest ogółem pozytywny, nie tylko ze względu na wejścia niektórych nowych nabytków, ale też z powodu odkrycia graczy, którzy wydawali się straceni. Pozostaje poczucie niekompletnej kadry, również ze względu na kontuzje i wciąż niewykorzystanego potencjału.

Odkupienie - Dla przykładu Gerson. W każdym ze sparingów na amerykańskiej ziemi zrobił coś ważnego. Jest szybszy, bardziej agresywny i aktywny niż w poprzednim sezonie, tak jakby Di Francesco uwolnił go od odpowiedzialności, pozwalając wyrazić mu swój talent. Gerson, który ma tylko 20 lat, a więc wiek, aby się rozwijać, był jedną z najbardziej błyszczących niespodzianek z ostatnich dwóch tygodni, co najmniej tak jak jego rodak, Bruno Peres. Odczuwalne są też postępy trzeciego Brazylijczyka, Juana Jesusa, mimo rozproszenia, który kosztował na Foxboro bramkę Mandzukica: do tej pory Di Francesco wypuszczał go zawsze w wyjściowym składzie, między Pinzolo i USA, gdyż uważa go za niezawodnego obrońcę.

Wejście - Spośród nowych imponujące było podejście Turka: w drugiej połowie z Tottenhamem i przez pół godziny przeciwko Juve, młody Under zaburzył rytm i boiskową równowagę. Jest już gotowy do gry w Romie, mimo że ma jeden problem: język. Nie mówi ani po angielsku, ani po włosku, ma problemy ze zrozumieniem się z kolegami i często zostaje sam, tak jak przedwczoraj podczas powrotu z Bostonu do Rzymu. Klub szuka kolejnego tłumacza, aby mu go powierzyć, po krótkim okresie zajmowania się nim przez amerykańskiego studenta, Emre Cana. Pozostając przy nowych zakupach, Kolarov rzucił się w nową rzeczywistość z charakterem i jakością, których się po nim spodziewano. Poprawia się też Gonalons: w niedzielę był chwalony przez Di Francesco, za próby krzyżowych podań, który z kolei, w pierwszej połowie, nie potrafił zagrać De Rossi.

Zadyszka - W tyłach jest z kolei Hector Moreno, zawsze uśmiechnięty, ale z kłopotami w rozumieniu mechanizmów defensywnych zespołu. Zagrał w pierwszym składzie tylko w pierwszym meczu z PSG, na lewej obronie i nie przekonał. Wchodził też z ławki na środek obrony i wydawał się zdezorientowany. Prawdopodobnie znaczenie ma też kondycja atletyczna. Do formy muszą też dojść Nainggolan i Strootman. Szczególnie pierwszy musi pracować, aby odzyskać automatyzmy pozycji mezzali, którą porzucił w trakcie pracy Spallettiego. Nie do oceny jest z kolei Defrel, z powodu kwestii fizycznych i taktycznych: w obydwu przypadkach, gdy był wystawiany, grał na boku, a nie na środku ataku.

Koncepcja - Na poziomie zespołowy z kolei Roma zachowała ideę zwartości, przemienneho pressingu i agresywności, których żąda Di Francesco. Poprowadził z charakterem trudne momenty meczów, bez przegranej. Zespół musi jednak poprawić się w poruszaniu się z piłką: koncepcja szybkiego rozgrywania, a zatem szybkiego szukania pozycji, podań z pierwszej piłki, została przyswojona w małym

stopniu.

Autor: abruzzo